Nr. 209 (3049). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 1 Sierpnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

RADYKALIZM POMAJOWY.

T. zw. obóz sanacyjny składa się obecnie z 3 grup politycznych: „radykałów" z pod znaku „Głosu Prawdy", centrowców, zebarnych przez p. Kościałkowskiego w tak zwanej Partji Pracy, oraz z monarchistów różnych odcieni. Całe to towarzystwo tworzy jedyny w swoim rodzaju obraz politycznego współżycia.

Aby jednak przyszły historyk, zastanawiając się nad tą groteską polityczną, nie biedził się zbytnio nad rozwiązaniem zagadki, pozwolimy ją sobie wyjaśnić pokrótce, gdyż doprawdy nie jest ona zbyt zawiła. Oto poprostu radykali z obozu sanacyjnego nie odznaczają się wcale radykalizmem, a tak zwani centrowcy mało mają wspólnego z liberalizmem w zachodnio - europejskiem znaczeniu tych pojęć. Radykalizm zachodni reprezentuje niezmiennie głębokie przywiązanie do ustroju demokratycznego, wierność hasłom zawartym w deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, obronę wolności prasy, pacyfizm, walkę z kastowością militarną i dążność do reform społecznych.

Nasi, pożal się Boże, radykali zwalczają demokrację, rezygnują z uprawnień obywatelskich, na rzecz jednostki, idą na rękę klerykalizmowi, ograniczają wolność prasy, w r. 1920 byli przeciwnikami pokoju z Rosją i snuli plany wojenne, ryzykowne i nieopatrzne, bronią przebrzmiałego pojęcia specjalnego „honoru armji", szerzą kult oręża i walczą o wpływy polityczne wojska w społeczeństwie. Reformy społeczne traktują z niechęcią, lub conajmniej lekceważąco. Wykazują wiele zapału w rzucaniu haseł wyzwolenia narodów ościennych poza granicami Państwa, okazują zaś daleko idącą lękliwość i bezczynność, gdy chodzi o reformy narodowościowe wewnątrz kraju, naśladując w tem zresztą tylko stare metody polityczne państw przedwojennych.

Ludzie, uznający władzę za cel sam w sobie, nie rozumiejący struktury współczesnego życia demokratycznego, lekceważący pojęcie obywatela-wyborcy, ludzie ci bliżsi są raczej psychologji przedwojennych zwolenników absolutyzmu, niż prądom współczesnego radykalizmu lub nawet liberalizmu zachodnio - europejskiego.

Zasadniczą bowiem cechą liberalizmu jest przedewszystkiem zamiłowanie do praworządności, oczywiście w burżuazyjnem znaczeniu tego słowa. Burżuazja liberalna dba o zachowanie istniejącego stanu rzeczy, o poszanowanie form prawnych, o równowagę i unikanie wstrząsów w państwie. Nasz obóz sanacyjny przeciwnie bynajmniej nie okazuje poszanowania prawa, a jego metody zarówno zdobywania jak i utrzymania władzy narażają państwo na ciągłe niepokoje, obniżające w masach poczucie praworządności. A na dobitkę — niewiadomo w imię czego to robi, jakie przyświecają mu cele, do czego dąży?

Pomiędzy programem socjalistycznym a bezprogramowością i bezhołowiem sanacji istnieje oczywiście przepaść, która pogłębia się z każdym dniem, jak widać z zachowania się tego obozu w czasie wyborów samorządowych i prasy sanacyjnej. Walka toczy się nie o osoby, lecz o zasady i ideały.

Prawnik.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

OSTATNIA PROBA RATOWANIA ZERWANEJ KONFERENCJI.

Genewa, 31 lipca. (PAT.). Havas. Pod wieczór delegacja Stanów Zjednoczonych na konferencję morską ogłosiła tekst postanowienia, które wszystkie trzy delegacje przedyskutowały i przyjęły w dniu dzisiejszym z tem, że obowiązywać będzie ono, o ile konwencja w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich dojdzie do skutku. Postanowienie to brzmi jak następuje: jeżeli jedna ze stron umownych uzna za rzecz konieczną inne ustalenie globalnego tonażu krążowników, będzie mogła po dniu 31 stycznia 1931 r. zwołać nową konferencję i w razie nieosiągnięcia porozumienia będzie mogła wyrazić życzenie uchylenia konwencji, która przestałaby obowiązywać.

W kołach konferencji morskiej traktują powyższą publikację jako ostateczny wysiłek delegacji Stanów Zjednoczonych, celem skłonienia Anglji do zaakceptowania kompromisu pomiędzy propozycjami angielskiemi i niezmiennemi żądaniami Stanów Zjednoczonych.

TOKIO, 31 lipca. (PAT.). W kołach politycznych panuje wielkie zaniepokojenie z powodu zerwania konferencji genewskiej. Admirał Osaka oświadczył, iż Japonja gotowa jest do wszelkich ustępstw.

INTRYGI KAROLA RUMUNSKIEGO.

Paryż, 31 lipca. (PAT.). Książę Karol rumuński oświadczył przedstawicielowi „Le Matin", iż, jeśli zrezygnował z praw do tronu, to był do tego zmuszony w trudnych okolicznościach przy pomocy pewnych osób i środków o których nie chce wypowiadać sądu. Książe ubolewa nad konsekwencjami, jakie zrzeczenie się tronu przez niego może za sobą pociągnąć. Dziś, kiedy sytuacja Rumunji uległa zmianie, uważa on, że jako Rumun i jako ojciec ma prawo osobiście czuwać nad zapewnieniem potęgi Rumunji i nad interesami swojego syna. Pragnie on gorąco być pożytecznym swemu krajowi, zarazem jednak nie chce wywoływać zamętu i niepokoju. Oświadczenie swe zakończył książe stwierdzeniem, iż gotów jest, o ile naród rumuński zwróci się do niego, odpowiedzieć na jego wezwanie.

UROCZYSTOŚCI BYDGOSKIE.

Bydgoszcz, 31 lipca. (PAT.). W dniu dzisiejszym Bydgoszcz święciła uroczyście przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybył tu celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Henryka Sienkiewicza. Nastrój w mieście panował bardzo podniosły. Ze wszystkich gmachów rządowych powiewały flagi o barwach państwowych i narodowych. Domy prywatne przystrojone zielenią, girlandami i festonami oraz chorągiewkami. Na ulicach miasta ruch niezwykle ożywiony Prezydenta przywitali przedstawiciele władzy administracyjnej i wojskowej z woj. Bnińskim i gen. Berbeckim na czele, prezyd. miasta dr. Śliwiński i Rada Miejska in corpore i w. in.

Zebrana na ulicach publiczność, zgotowała p. Prezydentowi spontaniczną owację, wznosząc na jego cześć okrzyki.

U progu fary powitał Prezydenta Rzeczypospolitej ks. prałat Malczewski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie p. Prezydent udał się do pobliskiego muzeum miejskiego.

Z muzeum miejskiego p. Prezydent udał się na plac Kochanowskiego celem dokonania odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza. Olbrzymi plac przed pomnikiem zaległy ogromne tłumy publiczności.

Przed pomnikiem przedstawiono Dostojnemu Gościowi Michała Drzymałę, którego P. Prezydent Rzeczypospolitej ze wzruszeniem ucałował w ramię. Prezes komitetu budowy pomnika dr. Witold Bełza w dłuższem przemówieniu skreślił znaczenie twórczości Sienkiewicza dla odrodzenia narodowego. Wśród skupienia i głębokiej ciszy, p. Prezydent Rzeczypospolitej zbliżył się do pomnika, z którego zdjął zasłonę. W tej chwili chóry wykonały „Boga Rodzicę". P. Prezydent Rzeczypospolitej złożył u stóp pomnika olbrzymi wieniec laurowy. Następnie przemawiał prezydent miasta dr. Śliwiński. W końcu przemówił w imieniu literatów i pisarzy Józef Weysenhoff, analizując rodzaj twórczości Sienkiewicza.

Nastąpiło składanie wieńców, których złożono zgórą 300.

Po odsłonięciu pomnika, udał się Prezydent do mieszkania prywatnego prezydenta miasta. O godz. 13-ej min. 30 p. Prezydent podejmowany był przez miasto śniadaniem w salach hotelu pod Orłem. O godz. 16 p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz małżonką i towarzyszącą świtą wsiadł na statek na przystani pod teatrem Miejskim i udał się Brdą na miejsce regat międzynarodowych w Brdyujściu.

Z regat udał się p. Prezydent statkiem do Bdryujśca, gdzie obejrzał szczegółowo tamtejsze śluzy i wrócił na miejsce regat, skąd żegnany przez przedstawicieli władz, udał się samochodem do Torunia w towarzystwie p. starosty krajowego d-ra Wybickiego.

***

P. Prezydent zwiedził również Toruń i Leszno, doznając gorącego przyjęcia ze strony ludności.

OTWARCIE SANATORJUM KASY CHORYCH DLA DZIECI GRUŹLICZYCH

Wczoraj o godz. 2 odbyła się w Tuszynku pod Łodzią uroczystość poświęcenia sanatorjum Kasy Chorych dla dzieci gruźliczych. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych z p. wice-wojewodą Lewickim, starostą Rzewskim, oraz przybyłymi specjalnie z Warszawy delegatami Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, ogólno państwowego związku Kas Chorych m. st. Warszawy w osobie naczelnego lekarza Grodeckiego, następnie przedstawiciele związków zawodowych, organizacji gospodarczych, lekarzy i t. d.

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ IM. FELIKSA PERLA!

Z DOKUMENTÓW ENPEEROWSKIEJ DEMAGOGJI.

W ostatnim czasie Z. Z. P. na wiecach swych głosiło następującą bajkę: „Rząd posiada środki na podwyższenie płac... **I gdyby tylko Z. Z. K należycie na Rząd „nacisnął", kolejarze otrzymaliby poprawę bytu... Ale Z. Z. K. tego nie chce zrobić, bo żyje w zgodzie z pomajowym Rządem!.. A więc.. precz z Z. Z. K.".**

Ślicznie... Ale gdzież jest „potęga" Z. Z. P.? Przecież ciągle ponoć „rosną" ich zastępy, podczas gdy Z. Z. K... „upada". Ciągle nam grożą że się z nami — ho! ho! — „policzą"... Tymczasem, gdy przyjdzie wyjawić co „potężne" Z. Z. P. zrobiło, powiadają enpeerowcy, że „nic nie mogą", bo ...Z. Z. K. „nie chce" (!).. że te bzdurstwa wprawiają kolejarzy tylko w dobry humor, to jasne.

Fakt, że Z. Z. P. z wyjawianiem swoich własnych „sukcesów" jakoś się nie kwapi, ma swoje powody... Są to bowiem „sukcesy" takie, że po ich wyjawieniu najwierniejsi nawet zwolennicy N. P. R. nie będą mieli powodu do uciechy.

Jeden z pdobnych „sukcesów" odniosła N. P. R. na terenie Sejmu. A szło o taką rzecz. Rozporządzenie M. K. z roku 1924 orzeka, że pracownik po roku nieprzerwanej i nienagannej służby winien być mianowany stałym dziennie płatnym, za czem idą pewne prawa.

Ale przepisu tego, jak zresztą wielu innych, administracja kolejowa w stosunku do pracowników **nie przestrzega,** wskutek czego tysiące robotników, mimo **wieloletniej, nieprzerwanej** pracy, ciągle są „niestałymi" lub **„czasowymi",** których każdej chwili można się pozbyć.

Z tem bezprawiem Z. Z. K. prowadzi nieustanną walkę. Ta uporczywa walka Z. Z. K. **o stosowaniu istniejących przepisów** wydaje wprawdzie powolne — przy uporze administracji — zawsze jednak stałe rezultaty...

A cóż z tem zrobiło Z. Z. P.? Oto sprawy tej użyło jako środek **niepoważnej** i na wskroś **oszukańczej demagogji.** Mianowicie w czasie ostatniej debaty budżetowej, chcąc w oczach kolejarzy czemś **zablagować** fakt, że wbrew swoim wrzaskliwym zapowiedziom, po zebraniu się Sejmu **palcem w sprawie uruchomienia mnożnej nie ruszyli,** przyszli enpeerowcy pewnego dnia na Komisję budżtową i wysypali na niej cały wór „wniosków" i przeróżnych „rezolucyj", a m. i. **wniosek** „domagający się, by pracownicy czasowi po roku pracy mianowani byli stałymi... Nie trudzili się nawet na właściwe sformułowanie tego żądania i na wyjaśnienie, że idzie tu tylko o przestrzeganie istniejącego przepisu, którego widocznie nawet nie znają, lecz przedstawili rzecz w formie **niedbałej, głupiej** i wywołującej wrażenie, że żąda się tutaj czegoś nowego...

I Komisja budżetowa, odwalając „ryczałtowo" obliczone na efekt enpeerowskie „rezolucje" **i ten wniosek również odrzuciła.**

Mydłkowaniem swoim wywalczyli więc enpeerowcy stan taki:

Istnieje przepis dla pracowników **korzystny,** mają oni za sobą **formalne prawo,** które należy tylko wprowadzić... Ale administracja, prawo to łamiąca, **dzięki demagogji N. P. R.** uzyskała pożądany dla siebie „argument", mianowicie — **uchwałę Komisji budżetowej Sejmu,** która istniejący przepis neguje...

Dla uzupełnienia tej budującej historji dodać jeszcze należy że po wspomnianym posiedzeniu Komisji budżetowej, Z. Z. P. w swym przeznaczonym dla kolejarzy świstku, zamieściło krzykliwy artykuł z takiemi soczystemi tytułami:

„Walka (!!) Z. Z. P. w obronie (!) kolejarzy!!! Nowa (!) zdrada Z. Z. K. i P. P. S.".

Ta nowa „zdrada" ma leżeć w tem, że klub P. P. S. podobnie idjotycznych „wniosków" jak N. P. R. oczywiście nie stawia. Ale o tm, że socjailści wnieśli należycie sformułowany i motywowany **projekt ustawy w sprawie przywrócenia mnożnej ruchomej, pisma** enpeerowskie dyskretnie milczały, usiłując natomiast zasypać ludziom oczy swem śmieciem demagogicznem...

A oto „sukces" drugi... Pracownicy nieetatowi pobierają płacę wedle 8 kategorji. Ponadto podzieliła administracja nieetatowych na tabelę A i B... Tab. A jest **korzystniejsza,** bo przewiduje tylko 8 godzin dziennej pracy i 25 dni roboczych z wyłączeniem niedzieli i świąt, za które — w razie potrzeby — przyznaje się godziny nadliczbowe. Wedle tej tabeli pracownik za każdy dzień przepracowany pobiera: płacę miesięczną dzieloną przez 25, a za ewent. pracę w święta, czy w nocy — osobne dodatki.

Tabela **B znacznie gorsza,** istnieje dla pracy turnusowej (na zmiany) i nie przyznaje **żadnych dodatków ani za noc ani za święta.**

Gdy się jeszcze doda, **że w A** pracują robotnicy 200, a w B najczęściej 240 godz. miesięcznie, zobaczy się, jak tabela **B** krzywdzi pracowników...

Należało to wyjaśnić, by oświetlić następujący „sukces" Z. Z. P.

W obrębie Gdańskiej Dyrekcji kol., skutkiem obcięcia premji warsztatowej, pobory warsztatowców obniżyły się. Wobec tego należący do Z. Z. P. pracownicy zwrócili się do swego Związku z prośbą o pomoc. I w lot ją otrzymali. Bo oto Z. Z. P. w osobie swego „przedstawiciela" na Poznań niejakiego Przybylskiego zwróciło się do władz kolejowych z projektem, by celem „poprawy" (!) płac pracowników **przeniesiono ich z tabeli A do... B!!!**

Oczywiście administracji kolejowej czychającej tylko na to, by płace pomniejszać, nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Tabelę B w tej chwili wprowadzono w całej np. parowozowni Grudziądz, posiadającej przedtem tabelę **A...**

Wśród pracowników zrobił się gwałt i lament. „Opieka" Z. Z. P. doprowadziła do dzikiej pasji nawet wiernych enpeerowców i kolejarze obecnie odgrażają się, że „opiekunom" enpeerowskim — powtarzamy dosłownie — „zęby powybijają"...!!

Podobnych „sukcesów", mniejszych i większych ma N. P. R. dosyć... A wszystko wynika z demagogji, nie liczącej się ani z rozumem, ani z uczciwością.

Kol.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Trybunał francuski skazał na trzy miesiące więzienia oraz 200 fr. opłat sądowych i wreszcie na odszkodowanie w sumie 10.000 fr deputowanego Chavagnes, który, podróżując samochodem, przejechał na śmierć człowieka. Po wypadku deputowany Chavagnes nie zatrzymał samochodu, lecz pędził w dalszym ciągu w tym samym kierunku.

— „Financial News" donoszą, że dyrektor T-wa Naftowego „Standard Oil New Jersey" Teagle wyjeżdża w dniach najbliższych do Berlina, aby odbyć tam konferencję z przedstawicielami sfer finansowych i naftowych, poczem wróci do Londynu, gdzie finalizować będzie rokowania z T-wem „Royal Dutsch". Podróż dyr. Tagle'a ma na celu stworzenie wspólnego frontu przemysłowców naftowych Europy, celem przeciwstawienia się konkurencji nafty sowieckiej.

— Wczoraj otwarta została nowa austrjacka linja lotnicza Salcburg - Flagenfurth.

— Izba posłów w Rio de Janeiro przyjęła 118 głosami przeciwko 18 ustawę o zwalczaniu komunizmu w Brazylji.

KRONIKA POLITYCZNA

Wczoraj bawił w Zakopanem wicepremjer dr. Bartel. Przedpołudniem p. wicepremjer zwiedził Morskie Oko, popołudniu zaś wyjechał do Krynicy.

ZBLIZKA I ZDALEKA

ŻOŁNIERZ PRAW CZŁOWIEKA.

Pisałem przed kilku dniami o Prawach Człowieka i dziś znowu wracam do tego samego tematu. Nie z tytułu kongresu, tylko z tytułu pięknej książki zbiorowej, wydanej ku czci byłego prezydenta olbrzymiej instytucji francuskiej, liczącej zgórą sto tysięcy członków — noszącej nazwę „Ligi Obrony Praw Człowieka". Prezydent ten nosi imię Ferdynanda Buisson'a (Bjissona). Zasłużony ten obywatel, dźwigający osiemdziesiąt lat zgórą najpracowitszego żywota z lekkością studenta, niegdyś profesor uniwersytetu paryskiego, wysoki dygnitarz w Min. Oświaty, założyciel dzisiejszej powszechnej szkoły we Francji, poseł radykalny — z powodu głuchoty postanowił, pomimo wielokrotnie ponawianych próśb, porzucić fotel prezydjalny w Zarządzie Ligi.

Nie przeszkadza to mu być w dalszym ciągu czynnym: pisze i mówi i gdzie tylko pomóc może, biega, a gdzie ręka już nie sięga, innych zachęca. Pamiętamy go przed dwoma laty, jako delegata na kongres Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie. Zachwycał wszystkich rzeźkością umysłu, szczerością zachowania. Buisson mówi zawsze prawdę, gdy jej powiedzieć nie może — milczy. Śród wielkich Francuzów naszych czasów najbardziej przypomina greckiego stoika. I jest w nim coś z Hugonotów z czasów prześladowań szesnastego i siedemnastego stulecia. „Wolność Sumienia" jest mu dobrem największem. Skromny, bez potrzeb, drobnego wzrostu, chudy i cichy przemyka się przez życie, nie zwracając niczyjej uwagi. Dba o to bardzo i namiętnie, aby niczyjej nie zwracać uwagi. Nienawidzi rozgłosu, chwalby, gazeciarskich wzmianek. Jest to najszlachetniejszy obraz cnoty republikańskiej. Może się mylić, nigdy nie stchórzy. Niema dla niego ludzi zbyt wielkich, aby im nie śmiał prawdy mówić. Niema też tak nędznych, dla których serce jego pozostać mogłoby zamknięte.

Przewodził Lidze francuskiej lat czternaście. Na tem stanowisku przeżył wojnę. Za jego rządów, w okresie najcięższym wojny Liga proklamowała wbrew ówczesnemu rządowi — prawa Polski do Niepodległości. W zarządzie Ligi byli ludzie małoduszni, kazali czekać. „Niepodległość Polski"! — oczywiście, będziemy się jej domagać, ale po wojnie. Teraz trzeba zwyciężyć, a zwyciężyć będzie można tylko przy pomocy Rosji. Izwolski (ambasador rosyjski) oburza się, że za wiele mówi się o Polsce w Paryżu. Nie, odłóżmy tę sprawę na później"...

Buisson, Seailles (Seaj), Guernut (Gerniu) — mieli przewagę. I Seailles zaczął wnet głosić prawdę Ligi w tej sprawie po całej Francji, pomimo policji i cenzury, która z broszury konfiskowała ustępy całe. Taki zły patrjota francuski!

Gdy trzeba było, Buisson był złym patrjotą francuskim. Całe życie. Nie kłaniał się nigdy mniejszym czy większym tyranom. Nie bał się ani ministrów, ani generałów, ani bankierów. Nie bał się Napoleona III, ani tych, co sądzili Dreyfusa, ani samego nawet „tygrysa", pana Clemenceau (Klemanso)! Bronił praw człowieka i praw narodów, bronił Pokoju i Ludzkości przeciwko imperjalistom i nacjonalistom własnego kraju. Nie bał się przemawiać w Poczdamie wobec sześćdziesięciu tysięcy nacjonalistów powojennych, wściekłych nienawiścią do Francuzów z tytułu przegranej przez ich generałów wojny!

Za jego rządów praca Ligi rozszerzyła się nadzwyczajnie! Dość powiedzieć, że w ciągu ostatniego roku jego urzędowania Liga otrzymała około **ośmnastu tysięcy skarg** na nadużycia urzędników francuskich. Z tej liczby w ośmiu tysiącach wypadków trzeba było interwenjować: pisać, chodzić, molestować ministrów niekiedy po pięć i sześć razy w jednej sprawie! Trzeba było jednocześnie pisać, mówić na zebraniach i na mityngach. Trzeba było jeździć po całym kraju, ile że niema tak małej miejscowości francuskiej, któraby nie chciała słyszeć Buissona. Starzec nie daje się prosić. Nie wolno go witać na dworcu, nie wolno odprowadzać. Nikt nie wie, kiedy przyjechał, jak doszedł do sali, gdzie ma przemawiać, nikt nie zauważył jak znikł i ukrył się w tłumie i w pociągu, który go do Paryża odwozi. Wielki człowiek w odwadze i w skromności!

Zarząd Ligi francuskiej ogłosił gwoli uczczenia zasług Buissona „Złotą Księgę Praw Człowieka". Zdobi ją portret jubilata a treść wypełnia siedmnaście artykułów: Bascha, Seweryny, Glay'a, Aularda, Seignobosa, Bouglego, Guernuta, Chellaye'a. Gomard'a, Picard'a i wielu innych. Artykuły te są przyczynkami do biografji Buissona a także rozdziałami przesławnej historji Ligi francuskiej za czas jej istnienia (w roku 1898).

Dobrze by było, gdyby Ligi innych krajów mogły pochwalić się podobnym dorobkiem, a także prezesami tej miary co Ferdynand Buisson!

Henryk Bezmaski.

KTO MA RACJĘ?

ZW. ZIEMIAN CZY MIN. SKARBU?

Zeszłej niedzieli zamieściliśmy na tem miejscu artykuł o dobrodziejstwach Rządu dla ziemian. Na dowód tezy, iż Rząd faworyzuje ziemian przytoczyliśmy wyjątki z okólnika Zw. Ziemian, dotyczące spraw kredytowych. Min. Skarbu wystąpiło wczoraj ze sprostowaniem. Sprostowanie to stwierdza, że

Istotnie od listopada do maja udzielono ziemianom bezpośrednio bez żyra banku 24 milj. złotych.

To zgodnie z tem co pisaliśmy. Natomiast Min. Skarbu stwierdza, że sumy te są oprocentowane 7, 8 i 9 proc., zaś Zw. Ziemian twierdzi w swym okólniku Nr. 679 z dn. 27 maja r. b., że w powiatach zniszczonych stopa proc. wynosi tylko 4. Min. Skarbu ma nadzór nad bankami, powinno więc wiedzieć ile płacą dłużnicy procentów w bankach państwowych, ale ziemianie płacą procenty więc też chyba wiedzą ile płacą. A nie leży w ich interesie fałszowanie %% in minus. Raczej przy ich skłonności do wiecznych skarg, zrozumiałe było by wyolbrzymienie ich.

Coś więc tu nie w porządku.

Sprostowanie milczy o 8 miljonowym kredycie meljoracyjnym i **skasowaniu w 14 powiatach wyłączności dla spółek włościańskich.**

Z tą więc sprawą jesteśmy w porządku.

Natomiast nie jest w porządku Min. Skarbu, gdy nie wie nic o zabiegach w uzyskaniu kredytu 20—23 miljonów, o których godzinę mówiono na Zjeździe Zw. Ziemian. Zabiegi te mają miejsce i Min. Skarbu powinno o nich wiedzieć.

Sankcjonowanie emisji 8-o proc. listów zastawnych potwierdza sprostowanie zaznaczając, że ta sankcja w kompetencji Min. Skarbu dotyczy tylko formy.

Natomiast zakończenie sprostowania jest kapitalne, na swój sposób. Ministerjum p. Czechowicza chwali się, że dla ziemian dało lokat tylko 4 miljony a dla drobnego rolnictwa 39 i że oprocentowanie w pierwszym wypadku jest większe niż w drugim.

Tymczasem chodzi o małe słówko „lokaty". My mówimy wogóle o kredytach i zestawiając wszystkie wymienione pozycje mamy obraz taki:

Ziemianie otrzymali 24 milj. plus część kredytu meljoracyjnego (liczymy połowę) 4 milj. i mają dostać wg. Min. Skarbu 2,3 zaś sami twierdzą, że w końcu maja prowadzili pertraktacje o pożyczkę 20 — 23 miljonów.

Tą sprawę jeszcze zbadamy i spodziewamy się ją wyświetlić — narazie jednak sumujemy i otrzymujemy cyfrę **30,3 milj. kredytów dla ziemian,** lub też 48—51 milj., — jeśli informacje Związku Ziemian są bliższe prawdy.

Oprócz tego przez Bank Rolny udzielono kredytów rolnych 39 milj. Bank Rolny nie tylko małorolnym udziela kredytów, więc i ziemiaństwu coś z tego kapnęło.

W każdym bądź razie teza nasza, iż Min. Skarbu hojną ręką obdziela rolnictwo, a szczególniej ziemiaństwo kredytami po sprostowaniu Min. Skarbu nabrała tylko większej wyrazistości.

A sprawę procentów i tej nowej pożyczki należy wyjaśnić. Ze swej strony postaramy się o to.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

Z WĘDROWEK PO POLSCE.

CZERWIŃSK

Zagranicą, zwłaszcza w Anglji, rozpowszechniony jest wśród ludności wielkich miast zwyczaj spędzania „końca tygodnia" („week-end"), czyli popołudnia sobotniego i całej niedzieli, za murami miejskimi, czy to na odpoczynku wśród łąk i lasów, czy na wędrówce krajoznawczej. W Warszawie piękny ten zwyczaj mniej znajduje uznania, a to nie z powodu lenistwa naszych współobywateli, ale raczej z tej przyczyny, że okolice Warszawy nie posiadają naogół wygodnej i łatwej komunikacji i — co najważniejsza — są przeważnie nieciekawe, mało pociągające. Chciałoby się czasem kropnąć gdzieś, zobaczyć coś morowego, — głowisz się, bracie, dokąd jechać, łeb łamiesz, i ostatecznie machasz ręką i jedziesz... do parku Skaryszewskiego...

Dla tych wszystkich amatorów uczciwego „week - endu", którzy trwają w poszukiwaniu rzeczy ładnych, ciekawych a nieoklepanych, mam dobrą nowinę: „odkryłem" (i opatentować zamierzam) interesujący szlak półtoradniowy, szlak, obfitujący zarówno w ładne krajobrazy, jak i w emocje natury architektonicznej. Jest to szlak: Czerwińsk - Brochów-Żelazowa Wola-Sochaczew. Zaznaczyć należy, że i koszty wycieczki są minimalne. A więc — jedziemy.

Wyruszamy w sobotę o g. 5-ej pp. statkiem. Jazda wodą należy, jak wiadomo, do najprzyjemniejszych, a choć, bracie, zgodnie z tradycją, wpaść musisz obowiązkowo, przynajmniej jeden raz, na mieliznę i posiedzieć na niej z godzinkę, denerwować się o to nie będziesz, bo nałykasz się powietrza, opalisz się zdrowo i napatrzywszy się dosyta pięknych efektów, jakie ci zgotują niezrównani odwieczni dekoratorzy: woda i słońce zachodzące.

Późnym wieczorem przybijamy do Czerwińska. Ciemno, — nic już zwiedzać, rzecz oczywista, nie będziemy, tylko walimy do pobliskiego hoteliku spać. Hotelik bardzo czysty, — wogóle opowiadania o straszliwych brudach w naszych hotelach prowincjonalnych są złośliwą legendą, (niema bowiem w Polsce najmarniejszej mieściny, w którejby turysta nie mógł się solidnie i czysto wyspać), ale niezbyt tani, to też oszczędnym turystom radzę, aby się starali lokować raczej w pobliskich stodołach.

Następnego dnia rankiem zwiedzamy osobliwość Czerwińska, będącą zarazem osobliwością całej Polski, wspominaną we wszystkich przewodnikach i historjach sztuki, — tutejszy kościół i klasztor. Klasztor jest już w znacznej części ruiną, natomiast kościół zachowany jest znakomicie. Pochodzi on z wieku XI-go i reprezentuje najczystszy styl romański. Surową, poważną budowlę z kamienia ciosowego zdobią dwie czworograniaste wieżyczki z typowemi dla stylu romańskiego bliźniaczemi okienkami.

Wewnątrz wiele dzieł sztuki: oryginalne romańskie głowice kolumn, przedstawiające jakieś niesamowite potwory, ładny portal z kruchty do nawy głównej, stare obrazy i nagrobki. Kościół ten, to jeden z niewielu już w Polsce zabytków budownictwa z tej, tak odległej epoki, to też zainteresować on musi każdego, kogo choć trochę obchodzi sztuka.

Chciałbym przy sposobności sprostować pewien rozpowszechniony a mylny pogląd: pamiętam, że na wielu wycieczkach TUR-a ten i ów niereligijnie usposobiony robotnik - socjalista dziwił się, że go oprowadzają po kościołach, denerwował się:

— Cóż to, stara dewotka jestem, czy co?

Otóż pamiętać musimy, że zwiedzanie kościoła nie jest bynajmniej aktem religijnym. Musimy pamiętać, że w dawnych wiekach nie było muzeów ani galerji obrazów, że wszystko, co wtedy rzeźbiono, malowano lub budowano monumentalnie, skupiało się przeważnie w kościołach. To też zwiedzamy kościoły nie jako miejsca kultu religijnego, ale jako zbiorowiska dzieł dawnej sztuki, jako jedyne nieraz źródła, ułatwiające nam poznanie pewnych stylów czy szkół artystycznych.

W Czerwińsku, poza klasztorem, nic ciekawego niema. Cicha, zapadła, uboga osada, nie posiadająca nawet własnej gminy. Zwiedziwszy tedy kościół, walimy gościńcem do Wyszogrodu. Droga (8 klm.) wyjątkowo ładna i urozmaicona. Okolica pofałdowana w dolinki i wzgórza, a Wisła, pełna mielizn i zielonych kęp, towarzyszy nam stale.

Wyszogród—dwa stare kościołki, ładna barokowa synagoga, kopulaste wzgórze zamkowe, na niem ani śladu zamku, są zato patyki, podtrzymujące radjoanteny sąsiednich domków. Tak to zmieniło się przeznaczenie wzgórza książęcego.

Wilk.

WEZWANIE

do składania ofert na dzierżawę restauracji, bufetu i sali bilardowej w nowym gmachu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

Warunki szczegółowe dzierżawy otrzymać można od administratora gmachu w godzinach 9—3, pokój Nr. 48.

Termin składania ofert do dn. 8 sierpnia r. b.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY: Madonna, komedja w 3 aktach Daria Niccodemiego, przekład M. Boni.

Ta sztuka ma dwa motywy sensacyjne, które ją czynią trochę bujdowatą i raczej nadawałyby się do kina.

Artysta malarz, Mario, bardzo nerwowy, złapał żonę na uczynku wiarołomstwa i obił ją; od tego czasu ona zwarjowała ale w szczególny sposób: ona jest zazdrosną o męża, i przy końcu każdego aktu pojawia się za kratami jego domu, tajemnicza, nie mówiąca, w dwóch pierwszych aktach ze sztyletem, w ostatnim bez (symbol zgody).

Kogo chce zabić? Obraz. Albowiem jej małżonek, znienawidziwszy — wskutek jej zdrady — rozkosze zmysłowe, zakochał się w obrazie Madonny, namalowanym 400 lat temu. Zadrosna jest więc o obraz, o abstrakcję, i gdy później obraz usunięto i Mario zakochał się w istocie żywej, zazdrość obłąkanej ustaje, pojawia się ona za kratami z gestem pobłażliwości i przebaczenia. To szczególne! Tragedja psychologiczna tej obłąkanej wymagałaby jakiegoś wytłómaczenia, można się tego i owego domyślać, lecz autor — nic!

Ta postać obłąkanej jest tylko rekwizytem, ma ona znaczyć, że nad szczęściem dwojga wisi złowroga chmura. W akcie III dowiadujemy się, że obłąkana wymknęła się z pod dozoru, że snuje się po całym domu, — a więc chyba sztylet będzie nareszcie w robocie! Nie, chmura się rozpływa, wszystko dobrze się kończy.

Drugą sensacją drażni nas autor z powodu tego obrazu. Bo oto w I-ym akcie zjawia się u malarza oryginał owej Madonny — kokota Pirri, pijana, roześmiana, zalotna. Spostrzegłszy obraz, wydaje okrzyk, ale nie chce Mariowi dać wyjaśnień.

Cóż u licha! Czyżby się zaczynała jakaś historja reinkarnacyjna? Czyżby modelka malarza Lippiego z przed 400 lat wróciła na ziemię? Zagadka wyjaśnia się z końcem 2-go aktu dość prozaicznie: obraz jest doskonałym falsyfikatem, malował go specjalnemi farbami (zakupionemi w Niemczech!) pewien malarz rosyjski, pierwszy kochanek Pirri.

Wszelką sensację łatwo jest szykanować. Spostrzegam, że moi koledzy recenzenci już to uczynili. Dlatego muszę się zastrzec: sensacja (bujda) jest w dramacie elementem użytecznym, a kto wie, może niezbędnym. Wszystkie dramaty Aischilosa, Sofoklesa. Euripidesa były sensacyjne (same mordy i cuda), to samo Szekspira. Ale idzie o to, żeby ta sensacja się niejako neutralizowała, żeby z niej wybić odpowiedni kapitał myślowy, żeby groza życia znalazła równowagę w idealnym świecie, filozofji, czy jak tam, wogóle żeby człowiek tu jakoś to życie po swojemu przerobił, przetrawił, przezwyciężył. Tem też różni się sensacja dramatu od sensacji w noweli, bo w noweli pozostaje ona jeszcze w stanie surowym, w stanie pierwszego zdumienia, a więc niejako w stanie przeddramatycznym. Otóż w „Madonnie" Niccodemiego sensacja pozostaje w stanie surowym.

Pod wpływem obrazu czy miłości Pirri porządnieje, madonnieje, w II akcie przychodzi czarno ubrana, chciałaby kochać Maria „platonicznie", natomiast Mario z tęsknoty do abstrakcji przerzuca się do tęsknoty za ciałem, bo też biedaczysko wypościł się długo, gdy Pirri — przeciwnie.

Gdyby był autor na tych, bardzo naturalnych, przemianach psychologicznych, zatrzymał swą uwagę, rozwinął je i pokazał w szczegółach, byłoby to nie nowe, ale bądź cobądź prawdziwy dramat: kontrast i kolizja, bo on chce tak a ona chce inaczej, i ona musi w końcu ulec, i złudzenie musi prysnąć, przeszłość się zemści. Lecz u Niccodemiego ten dramat jest tylko jednym z etapów jego sztuki, on twierdzi, że taka miłość nerwowego artysty do ekskokoty może się dobrze skończyć, że przeszkody nie są tak wielkie. Tu zaczyna się nowość. To nie jest optymizm a la Bałucki lub Przybylski, to jest optymizm po tragedji.

Optymizm jest wogóle hasłem sztuki najnowszej, — jest to zuchwała wiara w możność pokonania trudności. Grubiński w swoich „Kochankach" poniekąd wyprzedził ten rozwój. Słonimski swoją „Wieżę Babel" zakończył wskrzeszeniem wieży z gruzów. Niegdyś dramaty kończono śmiercią i zniszczeniem, zostawiano tylko małą nadzieję, że powstanie kiedyś mściciel z tych kości, czy też iskra rzucona w popiół wybuchnie kiedyś, kiedyś nowym płomieniem, — dziś poeci wolą zamiast **zniszczenia** opisywać **ziszczenie.**

Z tem wiąże się także sprawa t. zw. ekspresjonizmu, który owo ziszczenie lubił przeprowadzać w sposób gwałtowny, często fantastyczny.

Ale u Niccodemiego jest ów optymizm trochę tatusiowaty, trochę podejrzany, trochę z filmów amerykańskich. Lubi on zapach rekonwalescencji, lecz ani tu ani w znanej u nas „Nauczycielce" nie budzi wiary. Czy nawrócona Pirri nie zatęskni kiedyś do swojej przeszłości, tak jak to uczyniła Dama Kameljowa (wmawiając w nas i w Dumasa, że staje się napowrót kokotą — tylko na to, aby się poświęcić?). Gwarancji dostatecznej autor nam nie daje, każe się tylko cieszyć z uleczenia ran i przezwyciężenia — chwilowego — trudności, a czyni to z talentem.

W najładniejszym (trochę sentymentalnym) akcie III Germont z „Traviaty" znany jako „osiwiały ojciec twój" występuje jako siwa mama, pełna mądrości, dobroci i wyrozumiałości, — i wiary w dobrą przyszłość.

Ale jest to robota bardzo klecona. Moja wiedza wpływologiczna nakazuje mi wspomnieć zwłaszcza o granym i u nas przed jakiemi 25 laty dramacie Włocha Cicogniego „Żywy posąg". Ktoś co utracił ukochaną żonę, odnajduje jej rysy w kokocie, wynajmuje więc tę kokotę na godzinę dziennie, tylko po to, aby przywdziewała szaty nieboszczki i zachowywała się tak samo cicho i szlachetnie jak tamta. Kokota po pewnym czasie zrasta się ze swoją rolą, zmienia się duchowo i zakochiwa się w swoim wynajemcy; ten jej nie chce, ona z zemsty puszcza się na nowo, aby mu zepsuć posąg i t. d. — w końcu, o ile pamiętam, rzecz się „źle" kończy.

Niccodemi jest autorem sielankowej komedji „Świt, dzień i noc", którą grano w Warszawie podobno już 250 razy. Może „Madonna" będzie miała powodzenie choćby tylko 10 razy mniejsze. Pewna inteligentna przeciętność, przyzwoita pikanterja, przytem zręczna robota, kwalifikuje go na ulubieńca publiczności. Ale tej włoskiej inwazji kiedyś będziemy mieli za dużo.

Grano sztukę bardzo dobrze, to znaczy, że każdy grał odrobinę lepiej niżby było wystarczyło na tę sztukę, która się gra łatwo.

Maria grał p. Brydziński specjalista do ról nerwowych i demonicznych. Na szczęście udało mu się także być młodym i patetycznym. Uwaga: nerwowość nie polega tylko na nieustannych zmianach dynamiki głosu, często p. Brydziński mówił za cicho; lepiej grać gorzej, a tak, żeby wszyscy słyszeli. Pirri grała p. Gromnicka — rozwiązłość Pirri w I akcie nie leży właściwie w zakresie jej talentu, mimo to artystka podołała zadaniu. P. Zelwerowicz, znając swą publiczkę, powinien unikać zanadto wybuchowych akcentów humoru, bo publiczność czycha tylko na to, aby się śmiać byle czego zamiast płakać. (Płakać należy w akcie III).

Karol Irzykowski.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
HIPOTECZNA 5 B. GMACH TEATRALNY DŁUGA 25
Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr. i 1 zł.

DZIŚ PREMJERA! Początek o godz. 6.15 w. DZIŚ PREMJERA!
JAK ZOSTAĆ GWIAZDĄ FILMOWĄ
w roli głównej Viola Dana.
Własn. biura „PETEF". Nadprogram!
Codziennie o godz. 5 pp., w niedziele o 12 w poł. jeden seans popularny. Ceny na wszystkie miejsca 20 gr.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

RUCH KOBIECY.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że na dzień 1-go sierpnia r. b., poniedziałek, wyznaczone zostało posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., które się odbędzie w lokalu W. O. K. R-u, Al. Jerozolimskie 6 — 1 p., punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem.

Członkinie Egzekutywy Wydziału proszone są o przybycie na posiedzenie z zachowaniem punktualności.

Na dzień 3-go sierpnia r. b. t. j. wtorek, przypada tygodniowe posiedzenie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., które odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Leszno Nr. 53, punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem.

Podczas posiedzenia, tow. Marja Aszerówna wygłosi referat o Emigracji Polaków z kraju.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. podaje do wiadomości, że Sekretarjat Wydziału czynny jest codziennie w godzinach rano od 10-ej do 1-ej w południe i od 5 — 8-ej wieczorem w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie Nr. 6 — 1 p., pokój Nr. 12 tel. 298 - 96.

We wtorek, dn. 2 sierpnia.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima" o godz. 5-ej, Chłodna 41, zebranie koła.

Koło rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowni Ludna. O g. 6 (Al. Jerozolimskie 6), ogólne zebranie członków.

W środę, dn. 3 sierpnia.

Egzekutywa Warsz. Okr. Komitetu Rob. P. P. S. O godz. 5 popoł. w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy.

Pocztowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Wola - Czyste, o godz. 6, Wolska 44, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota o godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Tramwajarzy „Starówka", o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W środę dnia 3 sierpnia o godzinie 7 wieczorem zebranie komitetu dzielnicy Jerozolimskiej ul. Chłodna Nr. 41.

Baczność Metalowcy fabryk wojskowych! We wtorek dnia 2 sierpnia b. r. o godz. 6 i pół po południu odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału II Warszawa (fabryki uwojskowione). Wszyscy członkowie Zarządu proszeni są o punktualne przybycie. Sprawy ważne.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA, WARSZAWA, WARECKA 7.
Otrzymaliśmy na skład główny nowości:
Dr. K. Karaffa-Korbutt, Nieszczęśliwe wypadki w przemyśle 0.75
Al. Kurcjusz, Znaczenie domów ludowych w Polsce 0.50

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

Z GŁODU.

W Al. Jerozolimskich przed domem nr. 4 zasłabł nagle Antoni Ślusarski, lat 37, bezdomny i bezrobotny. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną osłabienia było wycieńczenie z głodu.

SAMOBÓJSTWO ZŁODZIEJA.

Osadzony w areszcie przy 7-mym komisarjacie (Elektoralna nr. 28) 34-letni Feliks Drożyński, jako oskarżony o kradzież oraz poszukiwany przez władze prokuratorskie w Łodzi, dokonał zamachu samobójczego. Drożyński powiesił się na chustce od nosa, umocowanej na zawiasach drzwi. Zauważył to dyżurny klucznik aresztu i wkrótce przeciął pętlicę. Po upływie kilku godzin, Prożyński życie zakończył.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY.

W mieszkaniu Bolesława Jasińskiego (Konopacka 12) wykryto fabrykę 2-złotówek. Jasińskiego aresztowano.

ZBRODNICZY NAPAD.

Na ul. Radzymińskiej w pobliżu wiaduktu kolejowego na wracającego do domu woźnicę, 18-letniego Henryka Kurca, napadło trzech mężczyzn. Jeden z nich w którym Kurc poznał Kowalskiego z Targówka zadał Kurcowi cztery rany kłóte ostrym narzędziem: dwie w klatkę piersiową i dwie w lewe ramię. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Sprawcy zbrodniczego czynu zbiegli.

ŚMIERTELNY UPADEK Z WOZU.

W podwórzu domu nr. 69, przy ul. Mokotowskiej 10-letni Edmund Matuszewski, będąc zajęty składaniem plandeki na dachu wozu piekarskiego, spadł z niego na bruk podwórza. Chłopiec doznał pęknięcia podstawy czaszki, wskutek uderzenia głową o kamienie. Po przewiezieniu do szpitala im. Karola i Marji przy ul. Leszno, życie zakończył.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Stanisław Świerczewski, lat 51, z zawodu grawer, zam. przy ul. Elektoralnej 51 popełnił samobójstwo przez uduszenie się gazem świetlnym. Przyczyna samobójstwa — trudności finansowe.

W bramie domu nr. 1 przy ul. Tarczyńskiej otruł się kwasem octowym Henryk Krasowski, lat 30, kolejarz (Krochmalna nr. 57). Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

W mieszkaniu przy ul. Żórawiej nr. 25, otruł się sublimatem fotograf, 23-letni Wacław Bolchmajer, którego również w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Zamieszkała przy ul. Grochowskiej nr. 85-a Stanisława Matuszewska, lat 29, otruła się esencją octową. Pozostała na leczeniu w domu.

— Przy ul. Próżnej nr. 14 napiła się esencji octowej służąca, 22-letnia Marjanna Kalberczykówna, którą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

ZWŁOKI DZIECKA.

Przy ul. Białej nr. 4 we wnęce bramy znaleziono porzucone zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej, które przewieziono do prosektorjum.

UTONIĘCIA.

Józef Grabowski, lat 26 (Pl. Kazimierza Wielkiego 4) kąpiąc się na plaży Kozłowskiego w niedozwolonym miejscu, utonął. Zwłok nie wydobyto.

— Stanisław Czerwiński, lat 24 (Koszykowa 4), kąpiąc się w gliniankach na Włochach, utonął. Zwłok nie wydobyto.

USTALENIE OSOBISTOŚCI SAMOBÓJCY.

W związku z samobójstwem przez skoczenie do Wisły z mostu Kierbedzia w nocy z piątku na sobotę, nieznanego mężczyzny, który na moście pozostawił marynarkę i kapelusz, wczoraj rano w szeregu osób zainteresowanych, jedna z nich rozpoznała, że garderoba samobójcy należała do Zygmunta Gocejma, lat 35 (Marjensztadt nr. 6) z zawodu fryzjer.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Przed domem nr. 24 przy ul. Kopernika samochód nr. 20152 przejechał 8-letniego Zdzisława Orzechowskiego (Kopernika nr. 24). Lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy.

ŚMIERTELNY WYPADEK KOLEJOWY W WILANOWIE.

Dwie ofiary.

Referent prasowy Tow. Akcyjnego Warszawskich Dróg Podjazdowych, linja Wilanowska komunikuje tam, że wczoraj tłum uczestników odpustu św. Anny zwartą ławą ruszył do pociągów w celu zajęcia miejsc w wagonach. Pod naporem tłumu dostało się pod koła jednego z wagonów dwie osoby: Wacława Kęczkowska lat 20, z Warszawy przy rodzicach która poniosła śmierć na miejscu oraz Apolonja Rutkowska lat 21 z Warszawy, Nowy Świat 8-10, której po natychmiastowem przewiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus, amputowano lewą nogę. Po upływie kilku godzin Rutkowska zmarła.

TANIA WYCIECZKA TUR-owa

ZA 10 ZŁOTYCH — 2½-DNIOWA WĘDRÓWKA.

Celem umożliwienia tym wszystkim, których nie stać na udział w wycieczkach w góry, nad morze etc., spędzenia paru dni na świeżem powietrzu i zwiedzenia szeregu ciekawych miejscowości, organizuje Oddz. Warsz. T. U. R. w dniach 13, 14 i 15 sierpnia 2½-dniową wycieczkę w Sochaczewskie i Łowickie (14 i 15 sierpnia — dni świąteczne).

Program wycieczki:

13 sierpnia: wyjazd z Warszawy statkiem do Czerwińska o godz. 17, przyjazd o 21,30. Nocleg w Czerwińsku.

14 sierpnia: wczesnym rankiem — zwiedzanie kościoła i ruin klasztoru. Kościół czerwiński pochodzi z XI wieku i należy do najciekawszych w Polsce. Wiele cennych dzieł sztuki.

Przemarsz do Wyszogrodu. Zwiedzanie miasteczka (kościoły, wzgórze zamkowe z pięknym widokiem), odpoczynek i obiad. Potem wycieczka udaje się do Brochowa. Z Brochowa końmi do Żelazowej Woli. Pomnik Chopina, dworek, w którym przyszedł na świat, malownicza rzeka Utrata. Stąd pieszo do Sochaczewa. Nocleg w Sochaczewie.

15 sierpnia: rano zwiedzanie miasta i ruin zamku książąt mazowieckich. Odjazd do Łowicza. Zwiedzanie miasta. Skierniewice. Zwiedzanie miasta. Przyjazd do Żyrardowa, zwiedzanie fabryk, instytucji robotniczych, odjazd do Warszawy, powrót 21,50.

We wszystkich zwiedzanych miastach wycieczkę przyjmować będą przedstawiciele klasy robotniczej. Tanie zbiorowe obiady zapewnione.

Liczba uczestników ściśle ograniczona. Opłata wynosi 12 zł., dla członków T. U. R. — 10 zł.; opłata obejmuje koszta przejazdu kolejami, kolejką, statkiem i wozami, noclegów i zwiedzania. Przy zapisie wpłata zł. 3. Zapisy kończą się bezwarunkowo **6 sierpnia.** Przyjmuje je Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, od 5 — 7 popoł.

Czasopisma nadesłane

Nr. 31 **„Wiadomości Literackich"** przynosi artykuł St. Jarocińskiej - Malinowskiej „Niepokój metafizyczny we współczesnej literaturze francuskiej", artykuł polemiczny J. N. Millera „Odprawa krytykom na S.", omówienia książki Maurois o Disrealim i powieści Broda o księciu żydowskim Reubeni, artykulik „Wieczny Żyd antysemityzmu", „Legenda o idealizmie husyckim", „L'Europe Centrale" a Polska, notatki, kronikę francuską, recenzje P. Ettingera ze „Zbiorów polskich" Chwalewika, K. Czachowskiego z wspomnień Marji Szembakowej o Fredrze, Eleutera z „Księgi o przyjaciołach" Nałkowskiej i Wielopolskiej, W. Husarskiego z „Malarstwa Polskiego" Niewiadomskiego, dział „Polska zagranicą", korespondencje ze Stokholmu o wystawie malarstwa polskiego, kronikę żydowską, anegdoty i t. d.".

— Na Nowym Zjeździe pod samochód nr. 20013 dostała się 45-letnia Aniela Siutkowa (Tamka nr. 39). Lekarz Pogotowia stwierdził lekkie obrażenia głowy.

— Na Pl. Unji Lubelskiej róg Bagateli, samochód przejechał Bolesława Gosa, lat 18, robotnika z Jeziorny, którego z potłuczonym brzuchem Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 29.0, najniższa 16.4. W górach było pogodnie i ciepło.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepło ze skłonnością do burz w całym kraju, a zwłaszcza na południu i zachodzie. Słabe ruchy powietrza.

Teatr „Odrodzony" na Pradze. Jak się dowiadujemy, Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy, po porozumieniu z p. prezydentem miasta Słomińskim postanowił wystąpić o zupełne wyremontowanie Teatru Odrodzonego na Pradze.

Po przeprowadzeniu potrzebnych robót przez Wydział Techniczny, gmach ten zostanie objęty przez Wydział Oświaty i Kultury dla zużytkowania go do celów oświatowych, przyczem w soboty i niedziele odbywać się tam będą przedstawienia organizowane ewentualnie przez teatry miejskie.

Z Kasy Chorych m. Warszawy. Przeprowadzany w lipcu gruntowny remont gabinetów lekarskich, poczekalni i biur ambulatorjum Kasy Chorych m. Warszawy przy ul. Marjańskiej nr. 1, został już ukończony.

Od poniedziałku dnia 1 sierpnia ambulatorjum to zostanie otwarte, przyczem gabinety lekarskie i godziny przyjęć zostają bez zmiany. W przyszłym tygodniu będzie rozpoczęty remont apteki przy ul. Marjańskiej nr. 1, który będzie dokonywany w godzinach nocnych, ażeby praca apteki, wydającej około 2.000 lekarstw dziennie, nie uległa przerwie.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Madonna"

Letni
o 8-ej „Niezwykły seans"

Teatr Narodowy. Codziennie „Madonna".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Niezwykły seans".

Teatr Polski. Przedstawienie zawieszone.

Teatr Odrodzony na Pradze. Dziś „W starym piecu djabeł. pali".

Wodewil (letnia scena). „Gdy kobieta zapragnie..." Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7,45 i 10.

Perskie Oko: Ostatnie dni wspaniałej rewji „Jedziemy na trawkę".

Teatr Olimpja. Codziennie dwukrotnie rewja „Tu znajdziesz męża".

Teatr Eldorado. Rewja w 12 obrazach p. t. „Kubuś, to ty?".

NARESZCIE SZTUKA, KTÓRA „IDZIE".

Teatr „Powszechny" na Woli zapowiadał premjerę p. t.: „Zbrodnia w Cytadeli". Miała to być opowieść zbrodni, dokonanej na Michałowskiej, gdzie w grę wchodził Królikowski. Jak wiadomo, prokurator zabronił wystawienia tej sztuki. Jednakże ta sama sztuka ukazała się w sobotę poraz pierwszy na scenie p. t.: „Tajemnicza zbrodnia". Sztuką tą zainteresował się Królikowski i wraz z całą rodziną przybył na przedstawienie. „Domyślna" publiczność tłumnie przybyła do teatru. To samo powtórzyło się w dniu wczorajszym na obydwu przedstawieniach, gdzie teatr „Powszechny" przepełniony był po brzegi, już od wczesnej godziny teatromani odchodzili od kasy z powodu braku biletów.

GIEŁDA

KURSY NIEURZĘDOWE

z dnia 31 lipca, godz. 10 w.

Dzisiejsza kulisa była bardzo szczupła, gdyż większość korzysta z pięknej pogody niedzielnego dnia.

W obrotach pozagiełdowych na rynku akcyjnym dokonano dziś tranzakcji b. mało; kursy trzymały się poziomu ostatnich notowań oficjalnej giełdy, przy tendencji mocniejszej.

Listy Zastawne złotowe bez ruchu i zainteresowania.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych wykazuje tendencję zniżkową 8.91 i pół.

Mocniejsze ruble złote 4.65.

Obroty małe.

Z teatrów świetlnych

Apollo: „Na szczycie świata" i „Gdzie, komu, co, jak?".

Colosseum: „Hotel Grand".

Corso: „Student z Pragi".

Casino: „Noc zemsty" i „Wiedeńska krew".

Filharmonja: „Koenigsmark".

Komedja: „Biały junak" i „Krwią zmazane winy".

Miejski: „Jak zostać gwiazdą filmową".

Palace: „Od mężczyzny do mężczyzny".

Pan: „Wielka parada".

Splendid: „Pieśń młodych zmysłów".

Światowid: „Variete".

Wodewil: „Wilk morski".

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK.

meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — 16.35 Przerwa.16.35—17.00 Odczyt p. t. „Astronomja w starożytności" wygłosi prof. Gabrjel Tołwiński. 17.00 — 17.15 Nad program i komunikaty. 17.15 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego i p. Konstanty Heintze (fort.) Część I-a. 1. a) Glinka: Uwertura Fant. „Noc letnia w Madrycie", b) Czajkowski: Elegja, c) Bortkiewicz: Taniec rosyjski, wykona orkiestra. 2. a) Prokofieff: Prelude i Gawotte, b) Rachmaninow: Prelude gis moll i Barkarola op. 10 g-moll, c) Arensky: Etiuda, wykona p. K. Heintze. Część II-a. 3. a) Nowowiejski: Uwertura „Swaty Polskie", b) Różycki: Poemat symfoniczny „Monna Lisa Gioconda", c) Paderewski: Krakowiak fantastyczny, wykona orkiestra. 4. a) Stojowski: Serenada As dur: b) Michałowski: 1) Menuet, 2) Mazurek,) Walc, wykona prof. K. Heintze. 18.35 — 18.50 Komunikaty P. A. T. 18.50—19.15 Odczyt p. t. „Adam Asnyk w 30 rocznicę zgonu", wygłosi dr. Zofja Niemojewska - Gruszczyńska. 19.15 — 19.35 Rozmaitości, wypowie p. Lawiński. 19.35—20.00 Odczyt p. t. „Jeziora węgierskie", wygłosi prof. Józef Kołodziejczyk, z działu „Krajoznawstwo". 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15—20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager olonais" w języku francuskim. Muzyka operetkowa i kabaretowa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego p. Michalina Makowiecka (śpiew), p. Aleksander Wasiel (śpiew) i p. Stanisław Nawrocki (akompaniament). Część I-a. 1. Fetras: Uwertura „Święto kwiatów", Lehar: Walc hiszpański z operetki „Frasquita" wykona orkiestra. 2. „Scetch" wykonają pp. Michalina Makowiecka, p. Aleksander Wasiel, Stanisław Nawrocki (fort.) i inni. Część II-a. 3. a) Fetras: Fantazja z utworów Józefa Straussa, b) Salabarat: „Bachnele" Nr. 2. c) Blon: Sicilietta, d) Kranz: Intermezzo „Czar miłości", e) Engel - Berger: Cierpienie miłości. f) Monti: Czardasz: g) Czibulka: Marsz „Rewja wojskowa", wykona orkiestra. 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

DRUKARNIA
:: :: „ROBOTNIKA" :: ::
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie WARSZAWA, ul. WARCKA 7.

LECZNICA GRANICZNA 14
Wszystkie specjalności
Porada 3 złote.

FACH W RĘKU — to powodzenie zapewnione! Zapisz się na Kursy Samochodowe PRYLIŃSKIEGO, Jerozolimska 27

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

SKRA BIJE MAKABI 3:2 (1:0).

(i-k). Sobotnie zawody towarzyskie pomiędzy powyższemi drużynami, wywołały wielkie zainteresowanie w sporowych kołach stolicy, to też na długo przed meczem zgórą dwutysięczny tłum otoczył boiskro Skry czekając na rozpoczęcie gry.

Skra wystąpiła do tych zawodów w składzie: Błazałek I, Herman, Kwik, Więckowski, Bielecki, Sajnok, Prędkowski, Smosarski II, Kwiatkowski, Kraśniewski, a więc z 4 rezerwowymi. Makabi zaś stawiła się w składzie: Sochaczewer, Holcman, Goldwag, Sadowski, Zelcer, Młynarz, Ołdak, Szliosberg, Erenberg, Helling III, Bluman, a więc w pełnym składzie z Sadowskim b. graczem Warszawianwi na prawej pomocy. W pierwszej połowie, gra prowadzona w szybkiem i w ostrem tempie obfitowała w emocjonujące sytuacje podbramkowe. Początkowo, przewagę ma Skra, powoli gra staje się więcej otwartą i bez przewagi żadnej ze stron. Częste ataki obu drużyn nie mają jednak wykończenia. Dopiero na kilka minut przed przerwą, Smosarski II zdobywa pierwszą bramkę dla Skry, który to wynik (1:0) utrzymuje się już do przerwy. Po zmianie pól, gra jest w dalszym ciągu wyrównana i bez przewagi żadnej z drużyn. Drużyny jednak kombinując ładnie w polu, nie mogą się zdobyć początkowo na skuteczne strzały. Sporadyczne wypady obu drużyn, załamują się przeważnie na obrońcach. W 15 minucie następuje groźny wypad Hellinga III, zakończony ostrem strzałem w pierwszy róg. Strzał był nie do obrony. Wynik 1:1 W. 10 minut później zdobywa Kraśniewski prowadzenie dla Skry. Rezultat 2:1 nie długo się jednak utrzymał, bo w 35 minucie Makabi wyrównuje z wolnego, przez Erenberga. Dopiero w osatnich minutach Smosarski II strzela rozstrzygającą bramkę dla Skry, tak, że zawody kończą się przy stanie 3:2 dla robotniczej drużyny.

Co się tyczy poszczególnych graczy, to w drużynie białoniebieskich wyróżnić można Holcmana w obronie, Zelcera i Sadowskiego w pomocy, oraz Erenberga i Helinga III w ataku. Bramkarz — bronił niezwykle słabo. W drużynie robotniczej, należy na pierwszem miejscu postawić obronę. Pomoc — (rezerwowa) pracowita, lecz słabsza niż zwykle. Napad — ambitny, lecz technicznie i taktycznie również słabszy niż zwykle. Błazałek I wypełnił swe zadanie bez zarzutu.

Zawody prowadził p. Glinkin. Publiczności około 2.500 osób.

Przedmecz pomiędzy drugiemi drużynami zakończył się również zwycięstwem Skry II w sosunku 2:0 (1:0). Bramkami podzielili się Grygalewicz i Glinka. Ponadto Skra niewyzyskała karnego.

PIĘCIOBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO WARSZAWY

Lekko - atletyczny pięciobój pań o mistrzostwo Warszawy zgromadził na starcie tylko 4 zawodniczki, a mianowicie: Schabińską (Legja), Berlinerównę (Makkabi) oraz Woynarowską i Jabłczyńską (AZS.). Wyniki osiągnięto naogół słabe ze względu na panujący upał.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się, jak następuje: **skok w dal:** 1) Jabłczyńska 4.46, 2) Berlinerówna; **rzut oszczepem:** 1) Schabińska 21,24, 2) Woynarowska; **100 mtr.:** 1) Woynarowska 13,8, 2) Schabińska 14; **rzut dyskiem:** 1) Berlinerówna 25,10, 2) Schabińska: **500 mtr.** 1) Jabłczyńska 1:35,9, 2) Schabińska.

Wyniki punktowe podamy po dokładnem obliczeniu.

SPOTKANIA LIGOWE.

POLONJA BIJE JUTRZENKĘ 3:2 (1:0).

Pierwsze swe spotkanie drugiej tury rozgrywek zakończył mistrz stolicy zwycięsko.

Polonja, która wystąpiła bez Grossa i Zimowskiego przeważała z wyjątkiem ostatnich minut, w zupełności: to też nikły cyfrowo rezultat tłomaczy się wyjątkowo ambitną i skuteczną grą gości.

Jutrzenka, aczkolwiek znajduje sie na końcu tabeli, potrafi być groźną dla najsilniejszego przeciwnika. Cała drużyna znajduje się w dobrej kondycji fizycznej i biegowej — co pozwala na rozwinięcie ostrego tempa.

Już od pierwszych chwil zaznacza się przewaga mistrza stolicy, uwidoczniona zdobytym punktem przez Ałaszewskiego (głową). Dalsze ataki rozbijają się na obronie krakowian. Przerwa więc przynosi wynik 1:0.

Po przerwie w dalszym ciągu Polonja góruje. Celowe akcje napadu warszawian przynoszą drugi punkt zdobyty przez Koguta, trzecią i ostatnią bramkę dorzuca Emchowicz, strzelając karnego.

Teraz następuje okres przewagi Jutrzenki, która za wszelką cenę dąży do polepszenia rezultatu cyfrowego. Co zresztą udaje się gościom, którzy uzyskują dwie bramki, w tem jedną z pięknego strzału Krumholza, ustanawiając końcowy rezultat 3:2 dla Polonji.

Zwycięstwo osiągnął mistrz stolicy zupełnie zasłużenie, zdobywając dwa cenne punkty w tabeli. W Polonji wyróżnili się: Miączyński, Kogut i Olasek; w drużynie gości Krumholz.

TURYŚCI ULEGAJĄ LEGJI 5:2 (2:2)

Po wysokocyfrowem zwycięstwie odniesionem nad Turystami w pierwszej turze rozgrywek. Legja ponownie bije mistrzowską drużynę Łodzi w stos. 5:2.

Okazało się poraz niewiadomo który, iż wszelkie przypuszczenia bywają w piłkarstwie zazwyczaj zwodne. Ogólnie bowiem spodziewano się przegranej Legji tymczasem... niespodzianka. Warszawiacy zwyciężyli zasłużenie, dzięki lepszej linji ataku. Gra żywa i ciekawa w pierwszej połowie zawodów traci powoli na tempie, wskutek wyczerpania się drużyn.

Pierwsze minuty meczu zdawały się zapowiadać klęskę Legji. Z biegiem czasu jednak, uwidoczniała się stopniowo wyższość lepszej technicznie strony, która w rezultacie musiała zwyciężyć.

Atak fioletowych, który kombinował możliwie przed przerwą, nie mógł zdobyć się w drugiej połowie choć na jedną przemyślaną akcję.

Legja tymczasem nabrała rozpędu i w konsekwencji strzeliła trzy zwycięskie bramki.

Turyści, wyczerpani szybką grą, nie mogą już polepszyć wyniku.

W drużynie gości stosunkowo najlepiej grała pracowita pomoc (Hinc, Kulawiak, Wieliszek). W Legji, jak zwykle, wyróżnić należy środkową trójkę napadu; reszta przeciętna. Bramki dla zwycięsców uzyskali: Łańko (2), Ciszewski, Nawrot i... Kulawiak (samobójcza). dla Turystów Błaszczyński.

POGROM WARSZAWIANKI

WISŁA BIJE WARSZAWIANKĘ 8:2 (4:0).

I znów jedna z wielu dyskredytujących piłkarstwo stołeczne klęsk Warrszawianki. Polonja i Legja godnie walczyły wczoraj na swym gruncie z przeciwnikami zamiejscowymi. Warszawianka wyjechała, by przywieść solidny pakiet bramek, bo, aż 8 : 2.

Spotkanie było nudne i monotonne. Stała i przygniatająca przewaga Wisły, przy sporadycznych wypadach Warszawianki — oto obraz meczu od początku do końca.

Nudę przerywała od czasu do czasu znakomita gra Domańskiego, który uratował swą drużynę od wyniku dwucyfrowego.

Bramki, uzyskane przez Warszawiankę to jedynie skutki nonszalancji bramkarza miejscowych.

T. K. S. ROZGROMIONY PRZEZ POGOŃ 8:1 (5:0)

Toruńska drużyna niepokonana na własnem boisku, została wczoraj we Lwowie formalnie rozgromiona przez mistrza Polski w rekordowym stosunku 8:1 (5:0). Przez cały czas, zawody toczyły się z przygniatającą przewagą twardej drużyny lwowskiej. Bramkami podzielili się: Kuhar (3), Bacz (2), Szabakiewicz, Garbień i Hanke. Ponadto Pogoń nie uzyskała karnego. Honorową bramkę dla Toruńczyków uzyskał Gumowski II. Sędziował p. Ziemiański z Krakowa. Publiczności — dużo.

ZAWODY BOKSERSKIE SKRA—ZWIĄZEK STRZELECKI

Wczorajsze zawody bokserskie pomiędzy powyższemi drużynami, pomimo, że nie zebrały spodziewanej ilości publiczności, udały się jednak znakomicie i zapewne przyczynią się do propagandy sportu bokserskiego w Warszawie.

Zawody rozpoczęły się meczem pomiędzy Piotrowskim (Strzelec) a Cichockim (Skra). Po niezbyt ciekawej walce zwyciężył ten pierwszy na punkty.

W drugiej parze walczyli: Czerlica (Strzelec) i Gronkowski (Skra). Bezapelacyjna przewaga Gronkowskiego, który też zwyciężył na punkty.

W następnem spotkaniu Nartowski ze Skry, mając silną przewagę zwycięża Włostowskiego (Strzelec) również na punkty.

Czwarte spotkanie pomiędzy Michalskim (Strzelec) a Niewiadomskim (Skra) przynosi temu ostatniemu, pomimo że był o kategorję lżejszy od swego przeciwnika, błyskawiczne zwycięstwo w ciągu 30 sekund knoek - outem. Warto zaznaczyć, że Niewiadomski wystąpił wczoraj, dopiero poraz pierwszy — na ringu.

W piątej parze walczyli: Rusek (Strzelec) i Kisiel (Skra). W pierwszych dwuch rundach silna przewaga Kisla, nie umiał on jednak rozłożyć swych sił tak, że w 3 rundzie był zupełnie wyczerpany i spotkanie zakończyło się na remis.

Następną parę stanowili: Karwowski (Strzelec) i Malesa (Skra). Świetnie zapowiadający się Malesa po ładnej i dobrze prowadzonej walce, zwyciężył na punkty.

Wreszcie ostatnie spotkanie pomiędzy Uljaszem (Strzelec) a Głowackim (Skra) zakończyło się niesłusznie wynikiem remisowym. Głowacki bowiem był w pierwszych dwuch rundach przeciwnikiem równorzędnym, a w ostatniej miał silną przewagę.

Ogółem zwyciężyła Skra w stosunku 10:4 Sędziował w ringu p. Junosza - Dąbrowski. Organizacja zawodów bez zarzutu.

MIĘDZYNARODOWY SPORTOWY RUCH ROBOTNICZY

Międzynarodowy Socjalistyczny Związek Kultury Cielesnej i Sportu Robotniczego (Union Internationale Socialiste pour l'Education Physique et le Sport Ouvrier), założony został jeszcze przed wojną, bo w 1914 roku w Brukseli. Postawił on sobie za cel wychowanie fizyczne młodzieży robotniczej, uważając słusznie sportowy ruch robotniczy za jedno z ogniw w ogólnym wyzwoleńczym ruchu klasy robotniczej.

Wojna światowa i złączone z nią wypadki, nie pozwoliły jednak na rozpoczęcie tej działalności. Dopiero w 1920 roku, a więc w 6 lat później, odbył się w Lucernie pierwszy Międzynarodowy Socjalistyczny Kongres Sportowy, na którym zakreślono pierwsze organizacyjne ramy międzynarodowego sportowego ruchu robotniczego. Za siedzibę związku obrano Brukselę. Prezesem został tow. Gaston Bridoux, asekretarzem Devlieger. Każdy z krajów reprezentowanych w Związku otrzymał prawo do jednego członka w Zarządzie i do wysyłania delegatów na odbywające się kongresy. Na tymże Kongresie postanowiono również odbywać co cztery lata Międzynarodowe Olimpjady Robotnicze.

Od tego czasu rozwój sportu robotniczego przybrał już olbrzymie rozmiary. Ma on za sobą takie gigantyczne imprezy, jak Olimpjadę Robotniczą w 1925 roku we Frankfurcie (nad Menem), święto Sportu Robotniczego w 1926 roku w Wiedniu, oraz II Czeskosłowacką Olimpjadę Robotniczą w Pradze, w roku bieżącym, nie licząc szeregu mniejszych imprez, ale stosunkowo do rozwoju sportu robotniczego w danych państwach, niewątpliwie olbrzymich (Zlot Młodzieży Robotniczej i Dzień Sportu Robotniczego w Warszawie, Święto sportu Robotniczego w Rydze, Zjazd „Tyavaen Urcheilulutto" w Helsingforsie, Święto Robotniczej Gimnastyki w Brukseli itp.).

W tym więc, pomyślnym dla sportu robotniczego czasie, odbędzie się w Helsingforsie w dniach 5, 6 i 8 sierpnia II Międzynarodowy Socjalistyczny Kongres Sportowy, na którym po raz pierwszy będzie reprezentowana i Polska Sportowa Robotnicza, w osobach przedstawicieli Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Z okazji tego Kongresu ukazało się sprawozdanie Międzynarodówki, z którego dowiadujemy się, że w obecnej chwili należą do Międzynarodowego Socjalistycznego Związku Sportu Robotniczego, następujące państwa:

Niemcy. „Centralkommission für Sport und Körperkulturpflege" —**członków 1.200.000.**

Austrja: „Arbeiterbund für Sport und Körperkultur in Oesterreich" — **członków 180.000.**

Czechosłowacja: „Svaz Delnickyh Telocvicych Jednot" — członków 100.000, oraz Niemiecki Związek Robotniczej gimnastyki — członków 53.000. Razem więc Czechosłowacja posiada około **160.000 członków.**

Finlandja: „Tyavaen Urheilulutto" — **członków 18.000.**

Francja: „Federation Sportive du Travail" — członków 7.000, oraz „Federation Sportive du Travail d'Alsace et de Lorraine" — członków 6.000. Razem więc Francja posiada **członków** — 13.000.

POLSKA: „Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej" — członków 10.000, oraz „Arbeiter-Turn - bund Sportbund in Polen" — członków 2.500. Razem więc **Polska posiada 12.500 członków** (nie licząc Związku Ukraińskiego).

Szwajcarja: „Schweizer Arbeiter Turnenbund" — **członków 8.000.**

Belgja: „Federation National Socialiste d'Education Physique et Morale" — **członków 7.000.**

Łotwa: „Strandnieku Sports un Sargs" — **członków 5.000.**

Wreszcie **Danja** posiada 8.000 członków, **Jugosławja** (Związek „Svoboda") około 2000, **Anglja** („The clarion") — około 5.000, **Stany Zjednoczone** („Workers Gimnastic and Sport Alliance of the United States of America") — około 5000, **Luksemburg, Węgry, Portugalja, Hiszpanja, Rumunja, Estonja, Litwa** itd. około 20.000 członków.

Ogółem więc **liczą sportowe kadry proletarjatu europejskiego około 1.700.000 członków.** (W 1920 roku należało do Międzynarodówki tylko 8 państw z 850.000 członków). Jest to siła, z którą musi się liczyć w chwili obecnej świat nie tylko sportowy. **I. Klibański.**

LEKKO-ATLETYCZNE SPOTKANIE POLSKA—JUGOSŁAWJA.

PO PIERWSZYM DNIU PROWADZĄ POLACY 42:28.

Onegdaj rozpoczął się w Zagrzebiu lekkoatletyczny mecz pomiędzy reprezentacjami Polski i Jugosławji.

Jak było do przewidzenia poszczególne konkurencje przynoszą przeważnie zwycięstwa naszych barw (z wyjątkiem skoków i rzutów). Po pierwszym dniu w ogólnej klasyfikacji prowadzi Polska w stos. 42:28.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się, jak następuje: **Rzut kulą:** 1) Ambroży (J.), 13.06, 2) Górski 12.99, 3) Baran. **100 mtr.:** 1) Szenajch 11.1, 2) Dobrowolski. **400 mtr.:** 1) Weiss 52.2, 2) Rothert. **1500 mtr.:** 1) Foryś 4:14,2, 2, Jaworski. **Skok wwyż:** 1) Jakupio 175, 2) Fryszczyn 170, 3) Mierzejewski. **Rzut oszczepem:** 1) Nesner (J.) 53.69, 2) Smakulski 53,09, 3) Dobrowolski. **Sztafeta 4×100:** 1) Polska w składzie: Szenajch, Kasperkiewicz, Sikorski, Dobrowolski 44 s. 2) Jugosławja. Ogólnego wyniku spotkania z powodu przerwania linji telefonicznej dotychczas nie otrzymaliśmy.

CZY WIECIE, ŻE...

— Polską reprezentację lekko - atletyczną czeka w sezonie obecnym jedno jeszcze (oprócz Jugosławji) spotkanie międzypaństwowe, a mianowicie w dniach 17 i 18 września z Czechosłowacją w Warszawie.

— Na dzień 28 sierpnia zarząd P. Z. L. A. proponuje wielki międzynarodowy pięciobój kobiecy z udziałem Austrji, Czechosłowacji, Łotwy i Niemiec; przyczem według propozycji każde państwo wystawia po 2 zawodniczki.

— W marszu szlakiem Kadrówki, który odbędzie się 6, 7 i 8 sierpnia (z trzech etapach) startować mają 94 drużyny.

— Cracovia zabrała, właściwie wypożyczyła (!!!) na turnee po Bałkanach Seichlera z Wawelu, Nawrota z Legji i Chruścińskiego z Garbarni.

— Wisła zakontraktowała już wielki tournee po Stanach Zjednoczonych, które odbędzie się w marcu i kwietniu roku przyszłego.

— Przerwane na okres letni rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo kl. A. okręgu warszawskiego rozpoczną się w dniu 6 września.

— Rewanżowe spotkanie Gdańsk — Warszawa rozegrane zostanie w dniu 15 sierpnia w stolicy.

I F. C. ZWYCIĘŻA CZARNYCH 2:0 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny katowickiej, która górowała pod każdym względem nad przeciwnikiem. Do przerwy Czarni byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, w drugiej połowie jednak miejscowi przygniatają i uzyskują dwie bramki przez Görlitza i Geislera. Zawody prowadził p. Piotrowski z Łodzi bez zarzutu.

Ł. K. S. ULEGA WARCIE 5:2 (3:1)

Po ostatnich klęskach, Warta wreszcie odniosła wczoraj zwycięstwo nad drużyną łódzką w stosunku 5:2 (3:1). Mecz odbył się w Poznaniu i toczył się z silną przewagą lepiej grającej na swem boisku drużyny poznańskiej, dla której bramki padły ze strzałów Przybysza (3), Rochowiera i Szertka. Punkty dla Ł. K. S.-u zaś zdobył Radomski (jeden z karnego). Sędziował p. Rutkowski z Krakowa. Przedmecz Sparta-Victoria 2:1.

HASMONEA—RUCH 2:2 (1:0)

Rozegrany we Lwowie mecz pomiędzy powyższemi drużynami przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2. Potwierdza to słabą formę Ruchu, który tydzień temu uległ Turystom.

Rezultat jest sprawiedliwym wykładnikiem stosunku sił. Bramki dla Hasmonei zdobyli: Steuerman i Seidel; dla Ruchu Rebusione i Katzy.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.